Cena numeru 20 mk.

Wilno, Wtorek 8 listopada 1921 r.

SŁOWO POPOŁUDNIOWE

JEDNODNIÓWKA.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, Jagiellońska 10, m. 2. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

LISTOPAD **8** Wtorek. *Dziś* — Gotfryda. *Jutro*—Teodora M. Wschód słońca—7.18 Zachód słońca—4.11

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Parjasy".
„Powszechny" — „Obrona Częstochowy".

KINA:

„Helios" — „Dzika kotka".
„Polonja" — „Hrabia Caliostro".
„Sztremer"—„Banda poszukiwaczy złota"
„Eden" — „Idjota".
„Lux" — „Tragedja Gimnazistki".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.
„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki do 15 b. m. od g. 10—2.
Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11 — do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½ — 8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.
Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Giełda warszawska z dn. 5-XI-1921.

Waluty i dewizy zagraniczne w dalszym ciągu uległy znacznej zniżce.

Zwłaszcza marki niemieckie w dużem zaofiarowaniu.

Funty szter. — 10750—11000
Dolary St. Zjedn. — 2775—2800
Franki franc. — 197,50—200
Franki szwajc. — 505—515
Franki belg. — 195—190
Marki niem. — 12,50—13—12,75
Korony czeskie — 30—28,50
Korony austr. — 55

Kurs marki polskiej.

GDAŃSK, 5.-XI. Na giełdzie nieoficjalnej płacono popołudniu 9 m. polskich za 1 m. niemiecką. (Dolary spadły z 250 na 238.

Z POLSKI.

Premjer Ponikowski w Krakowie.

KRAKÓW, (Pat.) 4 b. m. przybył do Krakowa prezydent ministrów Ponikowski. Na dworcu witał prezydenta wojewoda krakowski Gałecki, prezydjum Rady Miejskiej z prezydentem Federowiczem na czele, generalicja, rektor uniwersytetu. Prezydent ministrów złożył wizytę wojewodzie oraz biskupowi Sapieże. O godzinie 12 premjer udał się do Wieliczki celem zwiedzenia salin.

Z dniem 8 listopada Redakcja i Administracja „Słowa Wileńskiego" mieścić się będzie ul. Jagiellońska 10 m. 2. (Lokal Tow. „Im. Piłsudskiego").

Francuz o generale Żeligowskim.

W przeddzień wyborów do Sejmu Wileńskiego, który ma rozstrzygnąć o losie Wileńszczyzny, p. Stanisław du Meriez przedstawia czytelnikom francuskim na łamach „Le Journal de Pologne" cały przebieg sprawy i jej obecne stadjum. Zdaniem francuskiego publicysty, odwoływanie w chwili obecnej gen. Żeligowskiego z Wilna jest chybione. Przedewszystkiem dlatego, że moralny autorytet generała jest poważnym czynnikiem utrzymania pokoju wewnętrznego i nazewnątrz. Nie należy niepokoić ludności Wileńszczyzny raz jeszcze nową zmianą rządów na kilka zaledwie tygodni przed ostatecznem rozstrzygnięciem.

Sam generał Żeligowski oświadczył, że gotów jest ustąpić z zajmowanego stanowiska, jeśli jest taka wola Polski. Rząd polski istotnie postawił to żądanie, lecz wszystkie bez wyjątku stronnictwa w Wilnie sprzeciwiły się odwołaniu generała. W interesie chwili leży, by wybory do Sejmu, naznaczone na 11 grudnia, odbyły się w spokoju i w absolutnej niezależności. Gwarancja tego stanu rzeczy jest obecność generała Żeligowskiego.

O swej akcji, którą zagranica pod wpływem niemiecko - bolszewickich doniesień chętnie nazywa pogwałceniem prawa i aktem bandytyzmu, mówi gen. Żeligowski: „Niemcy, a następnie bolszewicy, rozporządzając Wilnem, jakby sobie należnym przedmiotem, oni to niezawodnie pogwałcili prawo ludów. Cóż ja zrobiłem, wchodząc do Wilna? Położyłem białą kartę papieru, na której w zupełnej swobodzie napisaną być może wola ludu". O swych rządach zaś rzekł do p. du Meriez: „Może się pan przekonać na podstawie własnych badań, że nie może być liberalniejszego i bardziej demokratycznego zarządu, niż mój w Wilnie; ograniczam się wyłącznie do utrzymania porządku.

—s—

Intrygi Ukraińców.

Metropolita Szeptycki u Brianda.

Kurjer Petruszewicza przywiózł z Wiednia wiadomości, jakoby metropolita Szeptycki miał mieć posłuchanie u Brianda.

Według tych wiadomości Szeptycki przedstawił Briandowi sprawę Małopolski Wschodniej i ze zdumieniem zauważył, że premjer francuski jest w tej sprawie znakomicie poinformowany.

Briand zaznaczył wyraźnie, że sprawę Wschodniej Małopolski uważa za wewnętrzną sprawę Polski i wyraził życzenie, aby spór był załatwiony w drodze ugody, przyczem nadmienił, że na interwencji Ligi Narodów Ukraińcy mogą się zawieść.

—s—

Aeroplan bolszewicki na terenie Polski.

Dnia 31-X r. b. około godziny 5-ej po południu w odległości 1-go kilometra od miasteczka Stołpców —wylądował aeroplan bolszewicki dwupłatowiec.

Przedstawiciele miejscowych władz natychmiast przybyli na miejsce i znaleźli tylko samolot bez lotnika, który widocznie zdążył umknąć. Policja wszczęła energiczne poszukiwania lotnika, które dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

Na skrzydłach aparatu widnieją czerwone gwiazdy komunistyczne. (Krap.).

ZE ŚWIATA.

Polityka amerykańska.

GDAŃSK. (Pat.) Ambasador amerykański w Londynie Harwey wygłosił w Izbie handlowej w Liwerpolu mowę, w której zaznaczył: pierwszy amerykański prezydent Waszyngton wytknął kierunek polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych i zobowiązał rodaków, aby pod żadnym warunkiem nie wchodzili w trwałe sojusze z jakimkolwiek obcem mocarstwem. Polityka ta jest zatwierdzona także przez prezydenta Hardinga.

Min. Skirmunt w Pradze.

PRAGA, (Pat.) Minister spraw zagranicznych Skirmunt przybył 4 b. m. do Pragi, powitany na dworcu przez zastępcę prezydenta rządu kanclerza d-ra Szamala. Później przybył Benesz ze wszystkimi członkami rządu.

Przemysłowcy zagraniczni w Moskwie.

MOSKWA. (Pp.) Do Moskwy przybyła liczna grupa niemieckich i szwedzkich inżynierów, przeważnie dyrektorów fabryk metalurgicznych i lokomotyw. Celem przyjazdu jest zaznajomienie się na miejscu z kwestją odbudowy kolejnictwa. Inżynierowie mają zwiedzić wszystkie najważniejsze węzły kolejowe. Inżynierowie już rozpoczęli omawianie z komisarjatem komunikacji szeregu koncesyj kolejowych.

Zamknięcie granicy górnośląskiej.

HANOWER. (Pat.) Zamknięcie granicy górnośląskiej ze strony Niemiec nastąpi w poniedziałek, stosownie do ostrzeżenia konferencji ambasadorów w sprawie napływu obcych żywiołów na terytorjum górnośląskie. Zamknięcie granicy dokonają wzmocnione patrole francuskie.

Dookoła konferencji waszyngtońskiej.

POLDHU, (Pat.) Ostatnie obrady w angielskiej Izbie Gmin były demonstracją na rzecz konferencji waszyngtońskiej. Chamberlain oświadczył, że polityka angielska zawsze zmierza do utrwalenia stałego pokoju, zaznaczył, że Lloyd George ma nadzieję, iż będzie mógł w najbliższym czasie pojechać do Waszyngtonu.

Konieczność polsko niemieckiego porozumienia.

GDAŃSK, (Pat.). Przywódcy ogólnego niemieckiego Związku Zawodowego ogłosili deklarację w kwestji górnośląskiej, w której wskazują na konieczność porozumienia między polskimi, a niemieckimi robotnikami, oraz na konieczność zawarcia ugody niemiecko-polskiej.

Koniec anglo - japońskiego sojuszu.

Japoński pełnomocnik w Waszyngtonie Tohugaez zakomunikował rządowi amerykańskiemu notę, dotyczącą zakończenia anglo-japońskiego sojuszu.

Nafta w Czechach.

PRAGA. (Pat.) „Prager Presse" dowiaduje się, że Rada ministrów podpisała kontrakt z „Standar Oil Company" co do eksploatacji terenów naftowych Czechosłowacji.

Morderca Erzbergera.

WIEDEŃ. Morderca posła Erzbergera został aresztowany w Marbach nad Dunajem. Poznano go po charakterystycznej bliźnie na czole. Aresztowany zbiegł z pociągu i nie został dotychczas uchwycony.

Deficyt niemiecki.

BERLIN. Minister finansów Rzeszy Hermes stwierdził w parlamencie deficyt, dochodzący do stu dziesięciu miljardów marek niemieckich (tysiąca kilkuset miljardów według waluty polskiej).

Prezydent Banku Rzeszy Havenstein próbował daremnie zamienić płatną niebawem krótkoterminową pożyczkę angielską na długoterminową. Anglja wymaga realnych gwarancyj.

Rathenau nie będzie ministrem.

BERLIN. Dr. Rathenau nie objemie proponowanej mu, a nieobsadzonej dotychczas teki ministra dla odbudowy zniszczonych przez wojnę okolic.

Polskie Stronnictwo Ludowe Ziemi Wileńskiej (Jagiellońska 10), zawiadamia, że Biuro czynne jest codziennie od g. 10 do 3-ej.

Odznaczenie ks. biskupa Bandurskiego.

Dnia 6-XI w pałacu po-Biskupim Naczelny Dowódca Wojsk Litwy Środkowej Generał Żeligowski odznaczył Ks. Biskupa Bandurskiego Krzyżem Walecznych w obecności wszystkich wyższych dowódców i delegacyj pułkowych.

WŁAD. LAUDYN.

3)

Wasz teatr a Wy.

I. Streszczone dzieje rozwoju sceny wileńskiej od jej powstania. II. Teatr dzisiejszy i dzisiejsza publiczność.

Nadszedł rok 1812, z nim ożyły nadzieje, rozbudziły się w sercach wielkie utęsknienia i pragnienia wolności. Olbrzymie powodzenie miały sztuki patrjotyczne. Ciekawe są wzmianki ówczesnej prasy:

„Wieczorem na teatrze tuteyszym grano sztukę p. t. „Powrót Oyczyzny". Na sam tytuł zebrała się nadzwyczayna liczba widzów, o jakiej nie pamiętają tutEysi. Tysiączne oklaski rozlegały się w sali na każdą scenę patryotyczną" (Kur. litewski 1812 nr. 65).

O dobrym smaku ówczesnej publiczności świadczy wzmianka w „Listach" Lelewela o pewnym profesorze Niemcu, który produkował nieco dziecinne doświadczenia kuglarskie:

„Profesor był zato wyśmian, wygwizdan i wybit nareszcie" Tak to traktowano kuglarzy przeszło 100 lat temu. Czy wygwizdanoby go i dziś? Wątpię poważnie.

Zbliżał się dzień przybycia Boguslawskiego do Wilna, dzień, który miał być świętem uroczystem dla miasta, i niezapomnianem wydarzeniem w dziejach wileńskiego teatru. Bogusławski bowiem porzucił był prowadzenie teatru narodowego w Warszawie, pozostawał zaś tam jako znakomity aktor dramatyczny.

Wtedy (1816) zapragnął przybyć do Wilna. Gdy umowa doszła do skutku, jak zawsze czynni Frankowie, zawiadomili ze sceny publiczność o mającem nastąpić przybyciu wielkiego artysty. „Uwiadomienie to sprawiło — pisze w swych pamiętnikach Skibiński, były aktor—że nikt prawie z przybyłych na kontrakty obywateli do domu nie wracał i codzień z dalszych nawet guberni coraz więcej napływało gości, tak, że zbiór oczekujących był nadzwyczajny".

Bogusławski wystąpił po raz pierwszy 8 maja w tragedji przez siebie tłomaczonej p. t. „Saul" (Alpieri'ego). Mimo, że ceny biletów były podwyższone, odeszło od kasy ze dwieście osób bez biletów.

Pisze o tym wielkim dniu Skibiński:

„Gdy się tylko na scenie ukazał, trzykrotna przeciągła, huczna salwa oklasków pozdrowiła go; wołano: Witamy! Witamy!

„Damy w lożach powstawszy, łączyły się do oklasków i okrzyków, każdą scenę, ledwo, że nie każde poruszenie okrywano brawem, a po ukończeniu sztuki grzmiały wprawdzie dłonie zapamiętale, ale nikt nie odważył się przywołać szanownego weterana; poznał on tę delikatność publiczności, wyszedł i w krótkich lecz czułych wyrazach podziękował za tak serdeczne przyjęcie. Ogromne znowu i długie oklaski zakończyły ten pamiętny wieczór".

Na benefis znakomitego gościa wystawiono operę. Voygla p. t. „Familja Szwajcarska". „Publiczność pragnąc uczcić ojca sceny polskiej, wypełniła teatr, płacąc za loże po pięć i dziesięć dukatów. W sztuce tej wystąpiła po raz pierwszy w roli Eweliny, 12 letnia wówczas Hrehorowiczówna, córka aktorki wileńskiej, jedna z najzdolniejszych później artystek".

Działo się to wszystko w Wilnie roku 1816.

(D. c. n.)

Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

W dniu 23-go października odbyło się w gmachu Uniwersytetu organizacyjne zgromadzenie Towarzystwa. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego dr Wł. Zahorski skreślił w krótkiem przemówieniu zarys organizacji Towarzystwa, powstałego z inicjatywy prof. d-ra St. Władyczki, która została przerwana z powodu wypadków wojennych, wyrażając nadzieję, że społeczeństwo wileńskie poprze gorąco zadania Towarzystwa pomocy młodzieży akademickiej i zakończył wezwaniem zebranych do uczczenia pamięci studentów Uniwersytetu Stefana Batorego poległych w obronie Ojczyzny.

Na przewodniczącego zebrania został zaproszony pan Bronisław Umiastowski, na sekretarza pan Jan Barchwic. Po wygłoszeniu referatu prof. St. Władyczki w sprawach zadań Towarzystwa, planu jego działalności, ustawy i t. p., zgromadzenie określiło wysokość składek członków czynnych na 500 mk. rocznie i jednorazowych opłat dla członków dożywotnych w sumie 10000 mk. Członkowie wspierający opłacają składki dowolne od 50 marek rocznie.

Po wyborach Władz Towarzystwa, Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes—p. Dr. Władysław Zahorski, zastępca prezesa—pan prof. Dr. Stanisław Władyczko, skarbnik—p. Jan Latwis, zastępca skarbnika—pani Józefa Żukowska, sekretarz—p. Jan Barchwic, zastępca sekretarza—p. inż. Stefan Kader, Delegatem Senatu Akademickiego do Zarządu jest prof. Franciszek Bossowski.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: p. Julja Maciejewiczowa, p. Aleksander Meysztowicz, p. Dr. Jan Michniewicz, p. Zygmunt Rewkowski i p. Aleksander Zwierzyński. Sąd honorowy stanowią: Ks. Infułat Michalkiewicz, p. Dyrektor Achmatowicz i prof. Ferdynand Ruszczyc.

Stosownie do zatwierdzonej przez Władze Rządowe i Uniwersyteckie ustawy, celem Towarzystwa jest: a) zaopiekowanie się uczniami Uniwersytetu Stefana Batorego podczas pobytu ich w uczelni i po jej ukończeniu oraz na początku ich zawodowej działalności; b) wyszukiwanie sposobów zarobkowania; c) organizowanie i urządzanie wspólnych mieszkań, tanich jadłodajni, herbaciarni, czytelni i sal.

Zapisy na członków, składki i ofiary przyjmowane są w Intendenturze Uniwersytetu Stefana Batorego (Zamkowa № 11) w godzinach biurowych oraz przez osoby upełnomocnione. Biuro sekcji pośrednictwa pracy i pomocy doraźnej mieści się w mieszkaniu przewodniczącego prof. D-ra Władyczki przy ul. Nadbrzeżnej № 4/1, i czynne jest codziennie od godz. 4—5 popoł.

SPROSTOWANIE.

Oświadczam, że:

1) Przedstawiony w artykule p. t. „Fałszerze" w Nr. 249 z dnia 5-XI r. b. gazety „Rzeczypospolitej" przebieg sprawy wydania dekretu o ordynacji wyborczej jest absolutnie sprzeczny z prawdą!

2) informacja w tejże gazecie z dnia 6 XI. Nr. 250, opierająca twierdzenie o świadomem sfałszowaniu projektowanego Dekretu na podstawie rzekomo przezemnie powiedzianych słów, że nic nie wiem o zmianie ustępu Dekretu, mówiącego o powiecie Lidzkim i Brasławskim—jest nieprawdą: nic podobnego nie mówiłem.

3) Kancelarja Cywilna zawsze kieruje się w swojej działalności lojalnością i uczciwością wobec mnie i obowiązków swoich i posiada całe moje zaufanie. (—) *Żeligowski.*

Za zgodność: *Dunin-Wąsowicz,* kpt.

O repertuar

Teatru Polskiego w Wilnie.

I.

Fakt, że teatr polski na t. zw. „kresach" jest nie tylko placówką artystyczno kulturalną ale i polityczno kulturalną, w niczem nie może wpłynąć ujemnie na jego repertuar codzienny. Przeciwnie nawet: świadomość podwójnej wagi przybytku sztuki powinna dyktować wymagania znacznie większe, i co ważniejsze, bardziej obmyślone.

Każdy teatr ma dwojakiego rodzaju obowiązki: wobec twórczości scenicznej rodzimej i obcej. Jak na fundamentach wspierać się powinien na Szekspirze, Moljerze (że wymienimy tych tylko z pośród obcych) z jednej strony, na Słowackim, Wyspiańskim, Fredrze (na nich z pośród swoich przedewszystkiem) z drugiej strony. I ci będą podstawą repertuaru. Ale poza tem istnieje codzienny repertuar, nieprzerwana strawa duchowa dnia powszedniego, a zawsze odmienna i nowa, nie gienjalna koniecznie, ale wartościowa i kulturalna.

Jak słusznie już sprawę tę z nieporównaną jasnością i trafnością rozstrzygnął Boy, nie tylko żyjemy dziełami nieśmiertelnemi, na których powinien się wspierać każdy teatr, ale przedewszystkiem dziełami o wartości kulturalnej, zdobytej talentem, pracą, dziełami średniej, nie tylko wielkiej, twórczości.

I tutaj otwiera się, szczególnie w stosunku do rodzimej naszej twórczości olbrzymia perspektywa i wdzięczne pole pracy. Przecież od Bohamolca i Zabłockiego (wymieniając najważniejszych) poprzez Niemcewicza, Felińskiego i Bogusławskiego do Fredry i od niego poprzez Korzeniowskiego, Blizińskiego, Bałuckiego, Przybylskiego, Anczyca, Narzymskiego, Lubowskiego, Zalewskiego i innych, aż do Zapolskiej, Rittnera, Perzyńskiego, Krzywoszewskiego, Konczyńskiego, Przybyszewskiego, Kisielewskiego, Nowaczyńskiego, Kaweckiego, Gorczyńskiego, Grubińskiego, Fijałkowskiego, Rostworowskiego i wielu, wielu innych — to litanja nazwisk i tytułów, repertuar, który starczyłby na 10 przeszło lat dla dania obrazu całości twórczości komedjowej i dramatycznej polskiej w jej pierwszorzędnych objawach.

Przecież nasz teatr wileński za czas istnienia swego w ostatnich dwuch latach nie dał ani jednej rzeczy Korzeniowskiego, Blizińskiego, Przybylskiego, Narzymskiego, Lubowskiego, ×Perzyńskiego, J. A. Kisielewskiego, Grubińskiego i Rittnera (z małemi wyjątkami) aby nie wymieniać innych. Z tego cośmy ujrzeli za dyrekcji p. Rychłowskiego nie można w przekroju nawet pobieżnie poznać polskiej twórczości scenicznej i ani marzyć o jej zgłębieniu. A przecież nazwiska wyżej wymienione, to epoki często w dziejach literatury polskiej.

Ten wielki, rzadki Fredro, nad którym dziś z pietyzmem całym i uznaniem pracuje szereg najświetniejszych krytyków (Chrzanowski, Kucharski, Sinko, Grzymała-Siedlecki), ten Fredro obcy jest Wilnu poza „Dożywociem" i „Panem Jowialskim". A Bliziński, a Korzeniowski? Słowackiego ani słychu poza „Złotą Czaszką" (na Pohulance dla Solskiego). A Wyspiański? „Wesele", „Wyzwolenie", „Sędziowie" i „Warszawianka"? Mało, zbyt mało.

Taki jest obraz, nieukazany Wilnu, z przeszłości naszej twórczości. A mówimy przecież tylko o wybitnych objawach, pomijając cały szereg twórców i dzieł, godnych widzenia i słyszenia. Gdzie zaś współczesność? Gdzie młodzi? Kiedy ujrzymy chociażby tak świetny talent, jak Katerwy?

O twórczości scenicznej obcej nawet nie mówimy. Poza „Skąpcem" Moljera (na Pohulance) również dla Solskiego, nie widzieliśmy żadnej sztuki wartościowej obcej, pomijając też cały wybitny współczesny repertuar francuski, niemiecki i skandynawski.

Poza kilku farsami, dobremi w sezonie ogórkowym, wystawianemi dla „gwiazd" talentu lekkiego rodzaju, nie zna teatr polski w Wilnie twórczości dramatycznej zagranicy.

Z zapowiedzianego dość uroczyście „klasycznego cyklu" twórczości polskiej, dyrekcja nie wywiązała się wcale, bo zainaugurowanie go „Fircykiem" Zabłockiego to za mało jeszcze, to świadczy tylko o dobrych chęciach, któremi wybrukowana droga do piekła!

W. P.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Szan. Pana o podanie za pośrednictwem poczytnego Pańskiego pisma do wiadomości publicznej co następuje:

W dniu 31 października r. b. Rada Delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (Składnicy Urzędniczej) uchwaliła wypłacić mi za pełnienie obowiązków prezesa tego stowarzyszenia wynagrodzenie w wysokości 60,000 mar. pol. Całą powyższą sumę ofiarowuję na następujące cele:

Br. Pomocy Akadem. uniwersytetu Stefana Batorego 12,000 mk.

Na dom Inwalidów im. Generała Żeligowskiego 12,000 mk

Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie 12,000 mk.

Na bibljotekę Bratniej Pomocy wychowańców gimnazjów Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie 12 tysięcy mk.

Na stypendjum jednorazowe dla najbiedniejszego sieroty wychowańca Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Wilnie 12.000 mk.

(Dyrekcja Seminarjum zechce łaskawie przedstawić mi kilku wychowawców dla zakwalifikowania kandydata).

Dla podjęcia powyższych sum wymienione instytucje zechcą skierować swych inkasentów do kancelarji Składnicy Urzędniczej (ul. Marji Magdaleny 2) w godzinach biurowych.

Racz Szan. Pan. przyjąć wyrazy czci i poważania.

Włodzimierz Szmidt.
B. prezes Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Litwy Środkowej.

Wilno, 8-XI 21 r.

Od wydawnictwa.

Niniejszem komunikuje się, że wszelkiego rodzaju nadesłane zapowiedzi, wzmianki, komunikaty i okólniki, bądź to prywatnych, bądź komunalnych i rządowych instytucyj, tyczące się zebrań, odczytów, koncertów, rozporządzeń i t. p., będą umieszczane po uprzedniem opłaceniu należności w administracji dziennika. W przeciwnym razie bez opłaty nie będą umieszczane.

Odczyt p. A. Zasztowta dla inteligencji o Kasie Chorych.

(*Spostrzeżenia*).

„Jestem inteligentem czy nie jestem?” zapytywałem siebie, wchodząc: „Chyba że jestem, bo 35 mk. za miejsce, to płata jakby umyślnie dla mnie ustanowiona.

Ośmielony tym argumentem, wchodzę i... staję zdumiony: To tyle tylko inteligencji w Wilnie?! Nie wiele! Przynajmniej nie wiele jej zjawiło się jak na tak interesujący odczyt. Stanowczo zamało. Czy może naszą inteligencję nie interesuje K. Ch? Albo może dlatego, że 35 mk. za miejsce — to żadna „firma”. Gdyby tak 1000, 2000,—o! wszyscy spekulusie zainteresowaliby się takim „interesem”. A to 35! Co może być zajmującego za 35 mk?

Świecąca nieobecnością inteligencja nasza napomina tę pracodawczynię, która zjawiła się ze swoją służącą do Kasy Ch. i wniosła zawiadomienie o tem, że „nie chcą należeć do Kasy”! Przecież one zdrowe; mąż pierwszej i strażnik drugiej też. Na co im Kasa Chorych?

Czy społeczeństwo ma się za zdrowe? Wątpię.

Społeczeństwo niedocenia doniosłości Kasy, jako instytucji ubezpieczającej, choć kasy takie istnieją na zachodzie oddawna. Jest K. Ch. i w Warszawie.

Czyż nasze wileńskie społeczeństwo nie dorosło do tego zrozumienia?

W chaosie politycznych walk, wzajemnego pożerania się, w labiryncie partyjnych poszukiwań o rozmaitych kierunkach szukamy odpowiedzi na palące nas pytania; mędrkujemy w walce o szczęście, a nie podejrzewamy, że ten nasz nerwowy, wycieńczający niepokój wynika właśnie z niepewności o nasze „jutro”. I właśnie nie tyle o „jutro” całego społeczeństwa, co nasze osobiste.

Tymczasem K. Ch. daje nam te spokojne zdrowe zadowolenie, pewność, że nie zagrozi nam śmierć głodowa ani w razie choroby, ba! nawet starości, inwalidztwa.

A przecie tylko taka pewność staje się największym bodźcem do zadowolenia z ogólnego ustroju państwa, poszanowania jego ustawodawstwa i władzy.

Ubezpieczenie w „czarną godzinę”— to zmora, która nas dręczy od początku naszego życia. K. Ch. rozwiązuje to zadanie w zupełności. I dziwnie jest słyszeć, że są jeszcze ludzie, niechętni tej instytucji, i smutno, że jesteśmy tak strasznie zacofani. No, pracodawca, spekulant, dusigrosz — inna rzecz. On zabezpieczony własną kasą, kasą zdrowych i bogatych. Jemu nie tyle żal tych 3,6%, co ma wypłacać, jak właśnie tego ubezpieczenia robotnika, który przez to ubezpieczenie staje się mniej zależnym od humoru i łaski „mizynka lewej nóżki wielmożnego pana chlebodawcy”, właściwie nie chlebo- lecz pracodawcy.

Ale sam pracownik! Przetrzyj oczy, bracie. I zapisuj się, a płać, co się należy, bez szemrania, gdyż tem robisz sobie dobrze. Nie mów, że „obchodziliśmy się tyle czasu bez kasy, to i teraz zbyteczna, że jesteś zdrów, więc żadnej korzyści mieć nie będziesz”.

Odpowiem ci: Obchodziliśmy się 120 lat i bez własnego państwa, ale, powiedz, czy to było życie? A co do zdrowia, to wygląda tak, jakbyś miał pretensję, że dom nie pali się, kiedy płacisz akuratnie asekuracyjne.

Wreszcie jeżeli nie o sobie, to masz za obowiązek pamiętać o swej rodzinie. Co ją spotka wrazie twej niezdolności do pracy? Wiedz, że opieka i pomoc K. Ch rozprzestrzenia się nie tylko na samego pracownika, lecz i na jego rodzinę: żonę, dzieci, rodziców. Pamiętaj o tem, bracie pracowniku; nie wierz tym, co odzywają się niechętnie o Kasie. „Nie wierz gębie, połóż na zębie”.

O takich to przyjemnych rzeczach dowiedziałem się tylko za 35 mk.

Dobrze niekiedy być inteligentem!

Dąbek.

Z MIASTA.

— **Rektor Siedlecki do Prezydenta m. Wilna**. Prezydent m. Wilna otrzymał od b. Rektora Uniwersytetu Wileńskiego Stefana Batorego—profesora Michała Siedleckiego list następującej treści:

„Przed chwilą odebrałem telegram od Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, donoszący mi, że Swietna Rada miasta Wilna postanowiła nadać mi tytuł Honorowego Obywatela miasta Wilna.

Przyjmując z głęboką wdzięcznością i serdecznem wzruszeniem ten wielce zaszczytny tytuł, przewyższający bardzo znacznie miarę wartości mej pracy w Wilnie, pragnę równocześnie wyrazić Swietnej Radzie Miejskiej i Panu, Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, gorące podziękowanie zarówno za tak zaszczytną dla mnie uchwałę, jako też za jednomyślność z jaką została powzięta. Rozumiem to dobrze, że wyrażone mi uznanie nie tylko do mnie się odnosi, lecz jest równocześnie wyrazem serdecznego stosunku, jakie Społeczeństwo Wileńskie zajęło wobec Uniwersytetu. Wiem, że istnienie Wszechnicy Wileńskiej było koniecznością, o której mówiła niezagasła nigdy tęsknota za dawną sławną siedzibą Sniadeckich, o którą też wołał głośno ten obszar Europy, którego ośrodek stanowi Wilno, potrzebujące prawdziwej, zachodniej kultury, jaką zaszczepili w niem najlepsi przedstawiciele Ducha polskiego. To też kiedy powierzono mi budowanie pierwszych podstaw zbudzonego Uniwersytetu, czułem, że jestem tylko narzędziem, którem ma kierować idea żyjąca w Wilnie od bardzo dawna. Na pokładzie dawnych tęsknot Społeczeństwa Wileńskiego Uniwersytet sam wyrósł na nowo; a jeśli dziś jest instytucją bardzo poważną, to jest przedewszystkiem skutek tej dobrej woli z jaką do niego całe Wilno się odniosło.

Za tę dobrą wolę, za to uznanie wartości Uniwersytetu bardzo gorąco dziękuję i proszę Pana, Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie o wyrażenie Swietnej Radzie Miejskiej moich najserdeczniejszych słów wdzięczności”.

Z wyrazami głębokiego poważania

(—) *Prof. Michał Siedlecki.*

Kraków, d. 27-X. 1921 r.

— **Oddział Prasowy** Wydziału Bezpieczeństwa Departamentu Spaw Wewnętrznych (Plac Katedralny 2) przyjmuje interesantów we wszelkiego rodzaju sprawach w godz. 11—3.

— **Główny Komisarjat Wyborczy** podaje do wiadomości, że wakują posady instruktorów wyborczych na prowincję. Zgłaszać się mogą kandydaci, posiadający wykształcenie minimum 6 ciu klas szkoły średniej w wieku 21—40 lat. Wymagane są referencje instytucyj społecznych.

Zgłaszać się należy: Główny Komisarjat Wyborczy — Uniwersytecka, pałac po-Biskupi, w godzinach urzędowych (9—3 popoł.).

— **Miljonówka.** W ostatniem ciągnięciu 5. XI. miljonówki wylosowano numer 4 818,595.

— **Obwieszczenie.** Wszyscy właściciele nieruchomości miasta Wilna lub ich zastępcy obowiązani są w terminie 10 dniowym od dnia otrzymania deklaracji rejestracyjnych złożyć do Magistratu (Dominikańska 2, pokój Nr. 146-a) deklaracje z danemi tyczącemi się ich nieruchomości.

Za niezłożenie deklaracji lub podanie fałszywych wiadomości winni padlegają karze grzywny w wysokości 300 mk., oraz odpowiedzialności karnej według prawa ogólnego.

Magistrat Miasta Wilna.
Wilno, dnia 1 listopada 1921 roku.

— **Szkoła baletowa.** Małgorzata Niżyńska, znana baletnica teatrów petersburskich, niedawno osiadła w Wilnie, zamierza w prędkim czasie otworzyć swą szkołę baletu.

— **Stow. restauratorów.** Starostwo Grodzkie zakomunikowało Magistratowi o wpłynięciu podania o zalegalizowaniu Stowarzyszenia Właścicieli zakładów restauracyjnych, dla wydania opinji co do potrzeby istnienia tego Stowarzyszenia i wpływu jego na ceny.

— **Rozdawnictwo.** W początku następnego tygodnia miejska Sekcja Żywnościowa rozpocznie rozdawnictwo w sklepach rozdzielczych dla ludności miejskiej na kupon Nr. 9 po 2 funty białej soli po 15 marek za funt i na kupon Nr. 10 po jednym funcie cukru białego po 115 m.

— **Ceny i płace.** Brak podstawy faktycznej, umożliwiającej objektywne stwierdzenie wzrostu kosztów życia, jest powodem ciągłych nieporozumień i zatargów między robotnikami a pracodawcami; one dotąd są jedynym regulatorem przystosowującym płace do kosztów utrzymania. Celem więc oparcia na pewnych zasadach automatycznej regulacji płac robotniczych i w związku z tem uchronienia się od niepotrzebnych często zatargów strejkowych, Departament pracy, komunikacji i robót publicznych uznał za wskazane:

1) Przystąpić do systematycznego śledzenia ruchu cen na artykuły pierwszej potrzeby i 2) badanie wzrostu kosztów utrzymania, przez powołanie do tej czynności specjalnej komisji, wzorowanej na lokalnych tego rodzaju komisjach polskich w składzie: jednego przedstawiciela Departamentu pracy, jednego Departamentu spraw wewnętrznych (Wydział zdrowia) jednego przedstawiciela Departamentu aprowizacji, sześciu przedstawicieli organizacji zawodowych pracodawców i jednego przedstawiciela Magistratu, jako reprezentanta zakładów użyteczności publicznej.

Pierwsze posiedzenie Komisji odbędzie się 8 b. m. o g. 11 rano w lokalu Dep. pracy.

— **Spadek cen.** Osobom, mającym zamiłowanie do robienia sprawunków, polecamy wstrzymanie się czas jakiś od tego miłego sportu, bowiem z Warszawy dochodzą wieści o stałym spadku cen na wszystkie towary galanteryjne.

— **„Hrabia Caliostro”.** W tych dniach, w jednym z tutejszych kinematografów będzie demonstrowany obraz „Hrabia Caliostro” z życia króla szarlatanów, o którym kroniki historji XVIII stulecia piszą jako o alchemiku, lekarzu, wywoływaczu duchów, mistyku, twórcy wolnomularskiej Loży Egipskiej, hypnotyzerze, rzekomym wynalazcy eliksiru młodości, kamienia filozoficznego, wody wieczn. piękności i wielu innych szalbierczych kunsztów, oraz wyzyskiwaczu pięknego medjum Lorencji Felicjani, w końcu zdyskredytowanego na Dworze Króla Stanisława Augusta.

Minister Rolnictwa p. Raczyński o reformie rolnej w Polsce.

3)

Do tych względów żasadniczych przyłączały się także względy przejściowe, względy natury bardziej przygodnej, wynikające z konjunktury danej chwili, np. wzgląd na aprowizację społeczeństwa, który np. był decydujący przy uchwaleniu ustawy o przymusowem wydzierżawieniu użytków rolnych, leżących odłogiem. Więc tu chodziło o aprowizację. I np. drugi wzgląd, żeby uchronić chłopa przed wyzyskiem pośrednictwa, który podczas wojny ogromnie się rozwinął przy pozyskiwaniu paszy dla inwentarza. Bo było to zjawisko ogólne, że przy większej ilości inwentarza gospodarstwa chłopskie zawsze były zmuszone uzupełniać paszę skądinąd. Wyrazem tej potrzeby była ustawa o sprzedaży, względnie wydierżawieniu łąk i sprzedaży traw.

Trzeci wzgląd, także natury przejściowej, to była ochrona drobnych dzierżawców. Był to także wzgląd natury aprowizacyjnej i wzgląd socjalny, żeby dać ochronę tym wszystkim, którzy tej pracy na roli się jęli i tylko terminami pewnemi byli zagrożeni, że muszą jej zaprzestać, a jeszcze niewiadomo było, czy ziemię dostaną w ręce takie czynniki, które potrafią ją uprawić.

Ale te trzy kierunki ustawodawstwa agrarnego, które tu wkroczyły, są niejako przejściowemi i pobocznemi kwestjami. Jądrem samej kwestji, niejako jej stosem pacierzowym, jest sama reforma rolna, zmiana stanu posiadania, przesunięcie posiadania ziemi z rąk gospodarstw większych w ręce gospodarstw mniejszych.

Jak się tę sprawę przeprowadziło w Sejmie, to Panowie wszyscy wiedzą. Znają Panowie także treść ustaw, które stanowią prawną podstawę tej sprawy o wykonaniu reformy rolnej z 15 lipca: ustawy o środkach państwowych, o kredycie dla Głównego Urzędu Ziemskiego, ustawy o organizacji urzędów ziemskich i wreszcie niedawnej ustawy o Banku Rolnym. Z temi ustawami łączy się szereg rozporządzeń wykonawczych. Treść ich Panowie dostatecznie znają. Chodzi raczej o to, jak one były, jak są i będą wykonane. Bo to jest ten problem, który wszystkich najbardziej interesuje.

Otóż, jak dotąd zorganizowano przedewszystkiem aparat mający służyć do przeprowadzenia reformy rolnej. Więc stworzono Główny Urząd Ziemski, okręgowe urzędy ziemskie, komisarzy ziemskich, komisje ziemskie, gminne, powiatowe, okręgowe i Główną Komisję ziemską. Potem objęto do parcelacji 300.000 morgów majątków bądź rządowych, bądź donacyjnych, i to wyłącznie na terenie byłego Królestwa Kongresowego. Dalej wzięto pod nadzór obrót ziemią i otoczono także opieką regulującą działalność instytucyj parcelacyjnych, towarzystw parcelacyjnych, które drogą prywatną dokonywują parcelacji tam, gdzie Państwo z różnych względów wystąpić nie może.

Tutaj trzeba zwrócić szczególniejszą uwagę na to, że na Kresach Wschodnich i wogóle na terenie o ludności mieszanej Państwo ma utrudnione przeprowadzenie reformy rolnej ze względu na interes narodowy. Gdyby bowiem Państwo w swym zarządzie, przez urzędy swoje przeprowadzało tę reformę, czy w Małopolsce Wschodniej, a nawet środkowej, czy na Kresach Wschodnich, a może i na Kresach Zachodnich, nie dopuszczając czynników prywatnych, to albo musiałoby wziąć na swoją odpowiedzialność odstąpienie wielkiej ilości tej ziemi innym narodowościom, zamieszkującym kresy polskie, albo też musiałoby wziąć przed światem na siebie odpowiedzialność, że tym innym narodowościom tej ziemi dać nie chce. Państwo zatem zmuszone jest tu pójść drogą inną, upoważnić tylko instytucje prywatne, które znów pod względem narodowościowym nie mają żadnego obowiązku, ani też odpowiedzialnością żadną nie są skrępowane. I tą drogą Państwo musiało pójść na kresach.

Własna działalność tych instytucyj nie zawsze była zadowalającą. Wiemy, że szerokie koła tych, którzy pragną posiąść ziemię, skarżą się na to, że te instytucje wyzyskują swoje stanowisko pośrednika i że w wielu wypadkach może zyski ich są nadmierne. Otóż chodziło o to, żeby je poddać pod kontrolę, żeby ich działalnością kierować zgóry, nie pozwalać jej, żeby się rozrosła na zysk tylko, lecz żeby była spełniana z pożytkiem dla samych przyszłych osadników.

(D. c. n.).

— **Aprowizacja miasta i kraju.** Biuro prasowe T. K. R. komunikuje nam następujący wykaz produktów wydanych przez Departament Aprowizacji za czas od 20-X do 1 XI 1921 r.:

Magistrat m. Wilna otrzymał: Cukru białego 3,136 pud. po cenie 100 mk. za funt. Soli białej mielonej 6610 p. po cenie 50 mk. za pud.

Związek Stowarzyszeń Spożywców Ziemi Wileńskiej, do którego należą 14 poszczególnych kooperatyw, otrzymał dla swoich konsumentów: Soli białej w bryłach 2000 pud. po cenie 430 mk. za pud.

Wileński Związek Kooperatyw, do którego należą 12 kooperatyw miejskich i 27 kooperatyw wiejskich, otrzymał: Soli białej w bryl. 2000 p. po cenie 430 mk. za pud. Soli szarej mielonej 1000 pud. po cenie 840 mk. za pud.

Centrala Stow. Rolniczo-Handlowych, do której należą 34 kooperatywy w pow. Wileńskim, Święciańskim i Oszmiańskim, otrzymała: Soli szarej miel. 1000 pud. po cenie 340 mk. za pud Soli czarnej w bryl. 600 pud. po cenie 280 mk. za p.

Stowarzyszenie Rolniczo Handlowe w Jaszunach, otrzymało: Soli białej w bryl. 50 pud. po cenie 430 mk. za pud. Cukru żółtego 10 pud. po cenie 60 mk. za funt. Śledzi jarm 1 beczka po cenie 15000 mk. za beczkę.

Ogłoszenia drobne.

PSZCZOŁY w ulach ramowych do sprzedania. Ul. Lwowska № 11 (b. 1-sza Słomianka).

Pryszcze, zmarszczki, wągry można usunąć i zostać o wiele młodszym za pomocą jedynego aparatu w Wilnie w zakładzie fryzjerskim **„Michał”,** ul. Wileńska 14. Osobny oddział damski.

Lokale.

Mieszkanie w śródmieściu 5—8 pokoi potrzebne natychmiast, cena obojętna pośredn. sowicie wynagrodzę. ul. Orzeszkow. 11—25

Mieszkania złożonego z 2 pokoi umeblowanych, w okolicach Ostrej Bramy — Kolonji Bankowej, poszukuję. Pożądana w pobliżu stajnia. Czynsz dzierż. może być opłacony za dłuższy czas zgóry. Oferty dla „A. K.”, administracja „Słowa”.

Nauczyciel gimnazjum poszukuje pokoju umeblow. przy inteligentnej rodzinie. Oferty do drukarni „Lux”, Akademicka 1, róg Wileńsk., od 9—3 godz. — T. Jassus.

Różne.

Akuszerka W. Śmiałowska udziela porad. Dla pań przyjezdnych oddzielne pokoje. Przyjmuje od 9 r. do 7 w. Mickiewicza 46—6.

Dr. Cz. Koneczny. Choroba zębów. Chirurgja jamy ustnej. Sztuczne zęby. Mickiewicza 11. od 10—12 1/2 i 4—6 1/2 g.

RODZINA złożona z 8 osób, która powróciła z piekła bolszewickiego, ograbiona doszczętnie, bez środków do życia, zwraca się z prośbą o pomoc, znajdując się w b. krytycznem położeniu. Wszelkie łaskawe ofiary przyjmuje Administr. „Słowa Wil.” dla F. B.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Stefanja Stackiewiczowa.** Drukarnia „Lux”, Akademicka № 1. Tel. 203.